PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 80 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
2 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5338. Lwów, wtorek 20 lipca 1920 Rok XI

Bolsz. spodziewają się na połud. silnej kontrofenzywy!

Koalicya wzywa do Londynu galic. Rusinów i żydów?

CO MASZ ZROBIĆ DLA ŻOŁNIERZA, UCZYŃ NATYCHMIAST! NIE OGLĄDAJ SIĘ NA WIELKOŚĆ DARU, DAJ CO MOŻESZ!

Lwów, 19. lipca.

Redakcya „Gazety Wieczornej" 50 egzemplarzy „Gazety Porannej" i „Gazety Wieczornej" dla żołnierza; na front.

Wydawnictwo „Gazety Wieczornej" mk. 3000.—
Dr. Roger br. Battaglia mk. 2000.—
Dyr. Herman Felsztyn mk. 2000.—
Elima Brandowska mk. 300.—
Albin Kohlhepp mk. 100.—
Sydonia Schützowa mk. 100.—
Inż. Kamenobrodzki mk. 50.—
Dr. Trawiński mk. 100.—
Prof. dr. Kazimierz Orzechowski mk. 200.—
Kazimierz Sichulski mk. 100.—
Stanisław Brandowski 1 karabin i 80 nabci.
Sydonia Schützowa 2 szable.
Ł. Harasymowicz 1 bagnet.

Zdobądźmy się na wewnętrzne polityczne zawieszenie broni.

Lwów, 19. lipca.

Stracony Kijów, stracony Mińsk, a przedewszystkiem stracone Wilno. niepewność zaś o losy Lwowa jeszcze nie przeminęła. Oto szereg silnych wrażeń, wywołujących natłok myśli, niepokój myśli i uczuć.

Pod ich wpływem powstaje szeroka fala zwątpienia, każdy niemal sili się, by odcyfrować przyczynę klęski; równocześnie na każdą inteligentną jednostkę oddziaływują rozmaite organa opinii publicznej, każdy na swój sposób starający się wyzyskać sytuacyę chwili, pomnożyć liczbę swych zwolenników, a zmniejszyć liczbę przeciwników. Niepowodzenia narodu stają się kartami rzucanemi na stół, by szalę gry wewnętrznej przechylić na swą stronę.

Rozpoczyna się zwykle w takich razach, szukanie winnych i ustalanie odpowiedzialności. — Brzmi zatem wokoło chór głosów: nie ja winien, ale Ty, ale On itd.

Był by to wszystko może w porządku, gdybyśmy żyli w zorganizowanych stosunkach, gdyby nasze państwo miało za sobą szkołę szeregu

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Sytuacya bojowa.

Lwów, 19. lipca.

Z poważnych kół wojskowych informują nas o sytuacyi na froncie wschodnim:

Sytuacya na ogół bez zmian. W dniu wczorajszym pojawiły się pod Beresteczkiem oddziały konnicy nieprzyjacielskiej, nie czyniąc większych szkód. Również nieznaczne oddziały nieprzyjaciela atakowały Radziwiłłów, zostały jednakże odparte.

Walki między Dubnem a Dniestrem przybierają zacięty charakter!

Bolszewicy spodziewają się na tym odcinku silnej kontrofenzywy!

Wiedeń, 19. lipca.

(Telef.) (fr.) Z Moskwy donoszą: Na froncie zachodnim na północy armia czerwona posuwa się dalej w kierunku południowym i południowo-wschodnim. Na południowej części tego frontu wojska polskie przeszły nawet częściowo do kontrofenzywy, przyczem zdołały odeprzeć nasze ataki. Największy opór armii polskiej daje się wyczuwać między Dubnem a Dniestrem, gdzie nagromadziwszy znaczniejsze siły z pewnością przejdą do silnej kontrofenzywy. Walki przybierają na tym odcinku zacięty charakter.

Rusini wybierają delegatów na Konferencyę w Londynie!

Rusini i żydzi otrzymali wezwanie z Paryża.

Lwów, 19. lipca.

(u) Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że galic. stronnictwa ruskie otrzymały z Paryża wezwanie, do wyboru delegatów, na konferencyę pokojową w Londynie, na której omawianą będzie także sprawa Galicyi wschodniej. — Takie same zaproszenie otrzymali podobnoś również żydzi. Ze strony ukraińskiej zaproponowano partyi moskalofilskiej, ażeby wybrano wspólnym delegatem metropolitę hr Szeptyckiego, spotkano się jednak ze stanowczą odmową. Przedstawiciele partyi moskalofilskiej oświadczyli, że nie mają do niego zaufania.

Wybór delegatów nastąpi prawdopodobnie jeszcze dzisiaj.

Rząd sowietów przygotowywał atak na Besarabię i Bukowinę!

Czerniowce, 19. lipca.

(Telef.) (fr) W Kiszyniewie aresztowano pięciu agitatorów bolszewickich. Podczas rewizyi znaleziono u nich liczne dokumenty, które wskazują na to, że rząd sowietów przygotowywał atak na Bessarabię i Bukowinę. Odpowiednie ilości wojska były już nagromadzone nad granicą Rumunii. Wskutek tego przeprowadzono mobilizacyę wojsk rumuńskich i poczyniono odpowiednie zarządzenia w celu ochrony granic rumuńskich. Agitatorów bolszewickich, przy których znaleziono również wielkiej ilości pieniędzy osadzono w więzieniu.

Nie Brusiłow tylko Tukaczewski wodzem frontu zachod.!

Bukareszt, 19. lipca.

(Telew.) (fr) Z Moskwy donoszą: rząd sowietów dementuje oficyalnie rozszerzaną w prasie zagranicznej wiadomość, jakoby dowódcą armii sowieckiej, operującej przeciw armii polskiej był Brusiłow. Naczelnym dowódcą na froncie zachodnim jest Tukaczewski, który za czasów carskich był podporucznikiem.

dziesiątków lat, gdyby było naprawdę zorganizowane. Wszyscy wiemy, że tak jeszcze nie jest; jesteśmy dopiero w fazie organizowania się; podwalina naszej organizacyi państwowej, wojsko nasze wciąż jeszcze przedstawia się jako niezgrany jeszcze zupełnie zlepek czterech conajmniej formacyi. W dodatku od roku z góra wiemy wszyscy, że wojska ciągle jest za mało.

Ale to jeszcze nie wszystko. To niezorganizowane państwo otoczone jest nieprzyjaciółmi, których tym więcej, im silniej każdy z naszych bliższych i dalszych sąsiadów obawia się, że naród nasz może wytworzyć potęgę o wiele przekraczającą miarę przeciętnego bałkańskiego państewka, w którem można zawsze dowoli wichrzyć, którem można stosownie do własnej potęgi dowolnie posuwać.

A nadewszystko okoliczności zmartwychwstania państwa nałożyły na nas zależność od czynników koalicyjnych właśnie na terenie polityki zagranicznej. O swobodzie zupełnej naszej akcyi nawet mowy być nie mogło. Można było co najwyżej wybierać między paroma zależnościami; można się było nawet omylić, która z nich dla Polski jest korzystniejszą.

Łączy się ta kwestya z naszą sprawnością wojskową i finansową. Liczyliśmy, jak dawniej na wydatną pomoc finansową i orężną obcych, i na tem polu, nie po raz pierwszy, w naszych dziejach, zawiedliśmy się.

Musimy zatem wrócić do siebie i w sobie szukać źródła restytucyi sił Polski, których nam nikt nie dostarczy i nikt nie zastąpi.

Takie masy i takie potrzeby są sprzeczne z gadatliwością i dyskusyjnością na szpaltach dzienników.

Restytucya sił wymaga zestrojonej zorganizowanej pracy na rzecz państwa, które jakie jest, takie jest, ale posiada naczelne i odpowiedzialne władze.

Osłabianie autorytetu tych naczelnych władz jest zbrodnią, za którą powinno się odpowiadać osobiście i karnie, na zasadach prawa wojennego, gdyż takie osłabienie jest zbrodnią gorszą od dezerterstwa.

Nie wynika stąd bynajmniej nakaz tolerowania niedołęstwa i zaniedbania obowiązków, choćby ze strony najwyższych naszych czynników. Odpowiednie środki zaradcze powinny być jednak przedsiębrane nie na forum publicznem, ale tak jak to się dzieje we Francyi, w Anglii, a nawet w Niemczech.

O ile zaś to niema miejsca, musi być szanowany autorytet władzy odpowiedzialnej, gdyż inaczej otwiera się bramę domu szeroko, by przez nią wtargnęły bezwład i anarchia.

Wchodzimy obecnie w okres najwyższego wytężenia sił, bez względu na to czy nastąpi zawieszenie broni, czy nie. Na ten okres u nas musi nastąpić zawieszenie broni nietylko na froncie zewnętrznym, nietylko na froncie walki orężnej. Musi również nastąpić zawieszenie broni na polu wewnętrznych stosunków, gdyż inaczej utracimy zdolność do wysiłku państwowego, który rozpryskuje się poprostu na szereg walk partyi, a nawet walk osobistych.

Niech ta konsolidacya wewnętrzna nie będzie zupełna, niech to będzie tylko chwilowe zawieszenie broni walk politycznych. Stanowi ono jednak kategoryczny imperatyw wojska, walczącego na froncie. Wojsko przecież nie jest oddzielone murem chińskim od społeczeństwa w kraju, ono jest nietylko naszym barometrem tego, co się w kraju dzieje, ale przeżywa silniej i bardziej nerwowo od tych, którzy śpią i jedzą spokojnie a z walki politycznej robią sobie rzemiosło.

Politycznego zawieszenia broni wymaga wreszcie ta część społeczeństwa, która chce wojsku w miarę sił pomagać, potrzebuje zatem nerwowej równowagi by podejmować wielkie prace organizacyjne.

Walki o wpływy polityczne powinny ustać, a wszelkiego rodzaju swywola niech się ocknie z poczucia zupełnej bezkarności.

Społeczeństwo żąda na razie zawieszenia broni na polu tarć politycznych. Społeczeństwo chce skupić energię na polu niesienia pomocy armii.

Kto działa inaczej, ten się może doigrać. Za wiele u nas bezkarności i pobłażliwości w obliczu najcięższych przestępstw, polegających na spotwarzaniu w ogniu walki własnych przewódców i dowódców bez względu na ich przynależność polityczną, partyjną i polityczne zabarwienie. — Wszystkie poniesione przez nas klęski wołają chórem o zawieszenie broni nietylko na froncie zewnętrznym, ale także na własnym wewnętrznym.

J. B.

Bohaterska obrona Dubna.

Przez groblę do twierdzy. — Wśród bohaterskich obrońców. — Nowy atak na fort. — Sukces pancerki. — Atak odparty. — Jak major Matczyński urządził się w Dubnie.

Lwów, 19. lipca.

Od znanego, a tak ukochanego przez wiarę legionową kapelana Leg. P. ks. dziekana Panasia, otrzymujemy poniższy opis:

Ostatnią, ale znakomitą linię obronną na Wołyniu dla naszych wojsk jest linia rzeki Ikwy, której szerokie zabagnione koryto daje doskonałą osłonę przed nagłymi atakami konnicy. W widłach tej rzeki leży klucz pozycyi miasteczka Dubno z fortecą, która już była przez najrozmaitsze wojska zdobywaną i opuszczoną. Dowódcą Dubna i tamtejszego baonu zapasowego jest stary legun major Matczyński, mój przyjaciel, nie tylko z walk II Brygady, ale i z walk o Przemyśl. Gdy się tylko dowiedziałem, że Dubnu grozi poważne niebezpieczeństwo, natychmiast pośpieszyłem do starych znajomych. Trenem pociągu pancernego dostałem się w krótkim czasie na stacyę Komienna, gdzie stała bojowa część pociągu w odległości kilku kilometrów od twierdzy. Pociąg pancerny pod dowództwem por. Niebieszczańskiego od 8 dni już zmagał się z wrogiem, który dookoła otoczył fort, a tor kolejowy ciągnący się groblą wśród bagien, jedyny łącznik z twierdzą zasypuje ciągle gradem ognia i żelaza. W chwili gdy przybyłem, duch żołnierzy po 8 dniach walk beznadziejnych osłabł nieco, ale gdy tylko wspomniałem, że rozmawiałem przed 2 godzinami z gen. Romerem, który już wysłał potężne oddziały na odsiecz — radość zapanowała na wszystkich obliczach. Z kieszeni wyciągam najnowsze numery pism lwowskich i opowiadam, że w kraju ogólny zapał, że kraj cały się zbroi i niedługo, a staniemy na naszej granicy nad Horyniem. Ale pytam co z twierdzą — bo chcę im zanieść radosne wiadomości. Opowiadają mi: nie dobrze. Chłopcy zmęczeni ciągłymi atakami, przy których wróg używa granatów gazowych i tanków — w twierdzy już jest czynna tylko jedna jedyna armata, pod komendą starego leguna podporucznika Vorzimmera, a amunicyi i żywności załodze trudno dostarczyć, bo nieprzyjaciel ścisnął silnie pierścień dookoła twierdzy, i zostaje tylko ta jedyna grobla, którą ciągle nieprzyjaciel ostrzeliwuje.

Uprosiwszy sobie na przewodnika ppor. Filipka, wybrałem się groblą do twierdzy. Droga to była niebezpieczna, bo nieprzyjaciel zauważywszy nas ze wsi Zagórce, odległości o jakieś 700 metrów od grobli, zaczął na nas słać gradem kul z karabinów maszynowych i radzi nie radzi musieliśmy trochę przykucnąć w błocie. Z prawej strony nasypu grobli wśród bagna zobaczyliśmy wielu łazików, którzy uciekali z twierdzy, jak szczury z tonącego okrętu. Nareszcie dotarliśmy do fortu. Major Matczyński zobaczywszy znajomą gębę aż podskoczył z radości — a cały był zczerniały i zabrudzony, bo od 8 dni bez ustanku obchodził swoje placówki.

— Majorze, mówię — przywożę uznanie i najserdeczniejsze podziękowanie dla Pana za utrzymanie fortu Dubna od gen. Romera. Bohater smutnie na to pokiwał głową.

— Co mi z uznania, gdy się to wszystko zaczyna rwać!

— Ależ majorze, dziś w nocy, albo najdalej jutro przychodzi tutaj cała dywizya piechoty, z generałem....

Na twarzy dowódcy pewne powątpiewanie. Dopiero gdy zakląłem się na Boga, że mówię rzecz ścisła, oczy zbarazczyka zapłonęły dziwnym blaskiem.

— Oto zaraz — mówi do mnie — zacznie się nowy atak. Obiegnę wszystkie placówki, aby moich dzielnych, choć dopiero 4 tygodniowych rekrutów podnieść na duchu, a proszę zanieść wiadomość do pociągu pancernego, aby przy ataku strzelał na Tarakanów i Zagórce, a z nastaniem nocy przyjechał po rannych. My będziemy się trzymać, na śmierć i życie, bo Dubno i linia Ikwy to ostatnia baryera przed Małopolską.

Uściskawszy się serdecznie z majorem i znowu gęsto ostrzeliwaną groblą, wróciłem do pociągu pancernego. O godzinie 18 zaczął się rzeczywiście atak. Całe wzgórze fortowe zadymiło się od eksplodujących granatów i szrapneli, a wkrótce ukazały się i żółto zielonawe dymiki gazów trujących. Artylerya pociągu zaczęła grzmieć potężnie na bolszewików, ale nasza armata jedynaczka na forcie umilkła — artylerzyści zostali odurzeni do nieprzytomności gazami trującemi i stali się niezdolni do strzelania. Jedynie rekruci odpowiadali dzielnie maszynkami ze swoich gniazdek i ostatni atak został szczęśliwie odparty. Z nastaniem wieczoru wysłaliśmy znowu jednego

żołnierza na koniu, którego mi poruczył maj. Matczyński, do... dywizyi, aby jak najprędzej śpieszyła na odsiecz a pod wieczór podjechaliśmy pod sam fort pancerką, aby zabrać rannych. Bolszewicy siekli pancerkę maszynkami, z bardzo blizka, ale kule odlatywały jak groch od ściany, a artylerya nie mogła nas złapać mimo bardzo małej odległości, z powodu ciemności, zabrawszy rannych pancerka cofnęła się na dawne stanowisko, gdyż bolszewicy mogli ją w każdej chwili odciąć przez wysadzenie toru.

Dnia 13 bm. rankiem, gdy żołnierzyki przekonali się na własne oczy, że zapowiedziana odsiecz ciągnie — pierwsi rzucili się naprzód pod dowództwem swego rannego, ostatniej nocy majora, aby się pomścić na bolszewikach za gazowe granaty. W forcie zjawił się dowódca dywizyi, który serdecznie powitał bohaterskiego dowódcę i przyrzekł, że go pozostawi w Dubnie mimo dość ciężkiej rany.

Nawiasem dodaję, że major Matczyński urządził się ze swoim baonem w Dubnie wprost wspaniale i ma tutaj kilkaset morgów zasianych żytem a wspaniałe ogrody twierdzy zasadzone jarzynami wszystkich gatunków od ziemniaków do tytoniu i melonów.

Rano 13-go odbył się pogrzeb poległych w obronie Dubna, a to rotmistrza Powszechnego Piotra i 10 żołnierzy. Cześć tym bohaterom, którzy swoimi piersiami zasłonili Małopolskę od najazdu bolszewików. O piersi tych rycerzy rozbiły się już poprzedniego dnia 5 lipca 2 bolszewickie dywizye mianowicie 5 i 6, które się chełpiły, że przez Brody ciągną do Lwowa — lecz zagrożone z tyłu przez gen. Krajewskiego, cofnęły się w popłochu w kierunku wschodnim.

ks. Panaś.

W rejonie Dubna nieprzyjaciel zmuszony do cofnięcia się!

Komunikat Sztabu generalnego

Warszawa, 18. lipca.

W rejonie Lidy toczą się zażarte walki. Lida została przez nieprzyjaciela zajęta.

Na wschód od Nowogródka, Baranowicz i Kanału Ogińskiego trwają walki z podsuwającym się nieprzyjacielem.

Na południowem Polesiu grupa wypadowa dywizyi podhalańskiej wyparła silną obsadę bolszewicką i zajęła wieś Dąbrowicę.

Na przedpolu Styru nieprzyjaciel prowadzi energiczną akcyę wywiadowczą i przegrupowuje się do generalnego ataku w kierunku Kowla.

W rejonie Dubna oddziały 18-ej dywizyi piechoty sforsowały most na Ikwie, zmuszając oddziały nieprzyjacielskie do cofnięcia się na wschód.

Codzienne energiczne ataki nieprzyjaciela na Krzemieniec i Husiatyn, zostały odparte.

Pierwszy zastępca szefa sztabu:
Kaliński, gen.

Wiadomości o ustąpieniu z Galicyi wschodniej są fałszywe!

Jeszcze jedno oficyalne dementi niepokojących pogłosek.

Lwów, 19. lipca.

Wobec fałszywie podanych przez niektóre dzienniki warszawskie wiadomości z Brukseli o warunkach rozejmu, jestem upoważniony ze źródła najbardziej autentycznego do stwierdzenia, że linia rozejmu jest następująca: nasze wojska cofają się na linię wykreśloną przez ententę 8. grudnia 1919, mniejwięcej Grodno, Brześć, Bugiem do granicy Galicyi.

Wojska bolszewickie zatrzymują się na 50 km. — od tej linii. Dalej na południe obydwie strony zachowują linię frontu, którą będą zajmowały w chwili przyjęcia rozejmu.

Wszelkie wiadomości o ustąpieniu z Galicyi wschodniej są fałszywe.

Generalny delegat rządu:
Gałecki, wr.

Generał Iwaszkiewicz wraca na front.

Lwów, 19. lipca.

Dowódca 6-ej armii generał-porucznik Iwaszkiewicz w przejeździe na front zatrzymał się dzisiaj we Lwowie i odbył konferencyę z panem generalnym delegatem rządu Gałeckim i z generałem-porucznikiem hr. Lamezanem.

Anglia przeciw rokowaniom w Brześciu litewskim!

Londyn, 18. lipca.

(PAT.) Havas. — Według „Timesa" wyjazd Krassina z Moskwy opóźniony został przez bieg wypadków, Anglia bowiem sprzeciwia się wyborowi Brześcia Litewskiego na miejsce polsko-rosyjskiej konferencyi pokojowej.

Delegacya angielska opuściła Spaa.

Spaa, 18. lipca.

(PAT.) Lloyd George wyjechał stąd dziś rano wraz z delegacyą angielską, a następnie wyjechali przedstawiciele Francyi, żegnani owacyjnie przez tłumy.

ROKOWANIA ROSYJSKO-FINLANDZKIE

Helsingfors, 18. lipca.

(PA.) Havas. — Rokowania rosyjsko-finlandzkie uległy przerwie. Prasa finlandzka wyraża z tego powodu niezadowolenie, przypisując zwłokę rezultatom osiągniętym przez Krassina w Londynie.

DYMIR MEREŻKOWSKI.

JÓZEF PIŁSUDSKI

(Z upoważnienia autora przełożył W. R.)

(Ciąg dalszy.)

Teraz, z oddali, rozumiem, że mogło się to wydać niemal zuchwalstwem: tak jesteśmy słabi, tak „nie istniejemy", wedle tego, co się widzi. Ale wtenczas nie było zuchwalstwo, tylko szczerość. I, zda się, zrozumiał on, że poza tem co się widzi jest coś innego, większego.

Rozpytywał wiele o generała Brusiłowa i o nowego „patryotycznego" ducha armii czerwonej. I znowu pojął to, co tak trudno, prawie niepodobna pojąć komukolwiek, kto nie jest Rosyaninem: pojął tę najniedorzeczniejszą z niedorzeczności rosyjskich — „narodową" Międzynarodówkę, rosyjskich żołnierzy-komunistów, bohaterów „gnuśnego" pokoju Brzeskiego, idących ginąć pod sztandarami Bronsteina-Trockiego za „Świętą Ruś". Pojął on, że i to jest możliwe „w kraju bezgranicznych możliwości". Rzeczowe ostrze rozmowy zmierzało właśnie ku temu, jak odeprzeć to niebezpieczeństwo, być może, dla Polski największe. Że tutaj już Rosya i Polska stoją razem, zrozumiał on także.

Wymieniłem Borysa Sawinkowa, jako jedynego dzisiaj w Europie Rosyanina, zdolnego przedsięwziąć coś dla „trzeciej" Rosyi. Trudno mi było mówić o Sawinkowie: jest to mój przyjaciel wieloletni, człowiek dla mnie zbyt blizki. Lecz zaledwie począłem mówić, gdym uczuł, że towarzysz rozmowy myśli o nim prawie tak samo, jak ja.

* * *

Oto, zda się, wszystko, co mogę powiedzieć o rzeczowej części rozmowy. Zdaję sobie sprawę z tego, jak od tych przemilczeń biedną moje wrażenia i odbita w nich postać. Mam wszakże nadzieję, że kiedyś jeszcze wrócę do niej: zapomnieć jej niepodobna, stoi ona w mojej pamięci, w sercu mojem niezatarta na wieki.

Jeszcze jeden ostatni rys: bez niego obraz byłby zanadto niepełny.

Mówiąc z powodu Sawinkowa o znaczeniu samotnej jednostki twórczej w dziejach narodu, powołałem się na niego samego, Józefa Piłsudskiego.

— Ty, Marszałku, stworzyłeś Polskę; ty mógłbyś powiedzieć: Polska — to ja.

— Tak pan sądzi? — uśmiechnął się gorzkim uśmiechem. — A wiesz pan, że przychodzą chwile, kiedy zdaje mi się, że ja wciąż jeszcze zmagam się z Polską, że walczę przeciw Polsce. Jestem człowiekiem dość mocnym, ale niekiedy i ja słabnę.

Nagle znów, jak w pierwszej chwili spotkania „wionęło" na mnie „powianie cichego wiatru". Tylko, że teraz, gdy mówił o swej słabości, uczułem, jak dalece jest mocny swoją niemocą: „W niemocy siła moja się dopełnia". Teraz dopiero uczułem, że przedemną stoi wybraniec Boży.

Tak, mówię to wszystkim, tak, jak jemu powiedziałem. O, wiem jak trudno i okropnie powiedzieć taką rzecz o człowieku, zwłaszcza w naszych czasach, gdy za „wielkich ludzi", za „wybrańców" — czyich? — uchodzą Leninowie i Troccy! Wiem, ile węgli żarzących ściągnę na swą głowę, ile drwin ze swej dziecięcej naiwności, ale, pomimo wszystko, powiem: Leninowie i Troccy — to nie są wielcy ludzie, to wielkie nicestwa.

Człowiek jest miarą rzeczy. A co bywa miarą człowieka? Jeżeli nie Bóg, to — dyabeł. Naśladowanie Boga — to twórczość; burzenie — to naśladownictwo dyabła. O Bogu zapomnieliśmy już dawno, i mierzymy człowieka miarą dyabła. Wedle tej miary wielki jest komedyant na tronie, podpalający Rzym; wielki jest Dżengis-Chan czy to ze swoją hordą dziką, czy z „telegrafem" i „telefonem"; wielki jest pijany marynarz, wysadzający ogarkiem papierosa magazyn prochowy. — Lecz wedle miary Bożej, są to same nicestwa; wedle miary Bożej unicestwić słońce jest mniejszą rzeczą, niż stworzyć atom; zburzyć świat jest mniejszem dziełem, niż wypielęgnować roślinę. Zapomnieliśmy o Bogu i przestaliśmy czcić bohaterów, te objawienia bóstwa w ludzkości, „byty najistotniejsze" — oto, dlaczego pokłoniliśmy się tym dwu wielkim nicestwom, Trockiemu i Leninowi — wielkiemu Szelmie i wielkiemu Kastratowi.

(Dok. nast.).

Z nastrojów bojowych Warszawy.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej).

Warszawa, 15. lipca.

(mg) Zaskoczył lekkomyślną stolicę krzyk grozy ze wschodu „Na pomoc!" — jak nagła, żałobna wieść wkraczająca niepożądana w wesołe grono biesiadne. Rozbawiona, rozflirtowana Warszawa, ukwiecona tysiącami cudnych, letnich toalet niewieścich, zajęta wciąż w cukierniach wypijaniem przez słomkę niezliczonych ilości mrożonych lemoniad wśród nieustannych 30 stopniowych upałów — otwiera senne oczy i myśleć zaczyna, myśleć musi o froncie.

A troski tej widome znaki jawią się w obrazie zewnętrznym Warszawy, płosząc śmiech pustoty z ust dotychczas niefrasobliwych. Groza i stotna, groza przed najstraszliwszą z możliwości, wionęła dnia pewnego z plakatu, opatrzonego w lakoniczny, wymowny okrzyk: „Na pomoc! Wszyscy na front! Wszystko dla frontu!" — i symbolicany rysunek Bartłomiejczyka, działający silniej, niż najpłomienniejsze odezwy: w nadludzkim wysiłku, zmożeni przewagą, usiłują żołnierze polscy podtrzymać gołemi rękoma chylący się parkan, z za którego walą na nich z dzikim ogniem w oczach — jak mary ohydne, szalone hordy wschodnich barbarzyńców pod sztandarem bolszewii. To było pierwsze hasło, pierwszy obraz ponury na jasnych, czystych ulicach Warszawy.

Od tej chwili żywe, realne dowody wojny i myśli o obronie są widokiem codziennym. Tu i tam biegnie ulicami wesoły śpiew nowozaciężnych, to znów zapłonie w Alejach wśród strojnych Warszawianek żywą barwą rozetka ochotnika. Coraz ich więcej... Maszerują żołnierze w rytm muzyki, ukazując wielkie napisy: „Dość krzykliwego patryotyzmu, więcej czynu!" Mknie automobil, drgający melodyą umieszczonej w nim orkiestry i błyska w oczy wezwaniem: „Na front! Na front!" Niema prawie dnia bez tłumnego wiecu pod gołem niebem, zakończonego pochodem i ślubowaniem obrony państwa. Na placu Trzech Krzyży kołyszą się szkarłatne sztandary nad morzem głów, jak maki w łanie żyta. Tu przemawia przygodny mowca ze stopni kościoła, tam ze stołącego samochodu, ówdzie na ulicy. Dzienniki i słupy z ogłoszeniami roją się od odezw, z ambon kościelnych padają słowa, wzywające do broni. Jako wzór, przykład i zachęta, służy Warszawie często tu dziś wspominane bohaterstwo Lwowa.

„Bierz pan, bo idę zaraz do koszar" — woła 15 letni kolporter do przechodnia, podając mu dziennik. — „Ty — taki młody?" — dziwi się mężczyzna, spoglądając na wątłą figurkę chłopca. — „Ale ja ich tu nie chcę!" — wykrzykuje wyrostek z gestem oburzenia.

Jak cudnie to powiedziałeś, ty mały andrusie z Powiśla! On ich tu nie chce! Ależ nie przyjdą, napewno nie przyjdą, gdy wszystkie chłopaki jemu podobne ich tu nie zechcą, gdy krzykną: „wara!" i staną u bram Rzeczypospolitej tak, jak stanęły na lwowskich murach te dzielne Antki i Józki z Łyczakowa, Zamarstynowa, czy Kleparowa...

A jednak — to wszystko, co jest, to jeszcze nie czyn taki, na jaki powinna się zdobyć Warszawa. Jeszcze zew „do broni!" nie przeniknął wszystkich warstw społecznych, nie targnął jeszcze sumieniem narodu tak silnie, by nikt, kto zdolen oręż udźwignąć, nie pozostał w domu. Obrazy, wyrażające nastrój chwili przemykają szybko, jak chmurny cień po pogodnem obliczu Warszawy, nie zmieniając jej życia wygodnego sybaryty, a liczba zgłoszonych ochotników, wstydliwie mała, ani iść może w porównaniu z ogromem, ofiarowanym przez wyczerpany Lwów.

Staje w pamięci mimowoli zabłąkana z lat dziecięcych bajeczka o dwu kotkach: pięknym, białym, lubiącym nadewszystko łakotki — i burym, który płoszył szczury znakomicie. Lwów brudny dziś i biedny, Lwów nie pysznił się tak szerokiemi alejami, całością bruków, ani taką mnogością teatrów, kawiarń i kabaretów. Lwowianki nie mają tak sławnie pięknych nóżek (a może tylko trzewiczków!) jak Warszawianki, ale gdy trzeba — Lwów szczury płoszyć umie...

Ze spraw ruskich.

Lwów, 18. lipca.

PLOTKARSTWO.

(u) Dzisiejsza „Ukraińska Dumka" uległa konfiskacie za artykuł, donoszący o aresztowaniach Ukraińców w Stanisławowie, pod zarzutem zdrady stanu.

Według naszych informacyi wszelkie wiadomości rozszerzane u nas, o rzekomej zdradzie armii ukraińskiej i jakimś zamachu stanu, są tylko zwyczajnemi plotkami, dążącemi do wywołania u nas niepotrzebnych zawichrzeń.

Faktem jest, że u wybitnych przedstawicieli partyi ukraińskiej w Stanisławowie, jak u dra Janowicza, dyr. Pawlucha i w „Ruskiej Bandzie" przeprowadzono rewizyę, które nie dały władzom żadnej podstawy do jakichkolwiekbądź dalszych zarządzeń, a wszelkie pogłoski o rzekomej zdradzie rządu Petlury i łączone z tem kombinacye, są bezpodstawne.

PODZIAŁ GALICYI.

(u) „Hrom. Dumka" alarmuje społeczeństwo ruskie, że w mającym nastąpić zawieszeniu broni między Polską a bolszewikami Anglia domaga się plebiscytu dla Galicyi wschodniej, a „podrzędni członkowie koalicyi" Włochy i Francya domagają się plebiscytu dla wszystkich narodów, zamieszkałych na przestrzeni między Rosyą a Polską.

„Myśl jednak o podziale Galicyi wschodniej, — pisze „Hrom. Dumka" — chociażby na czas krótki, jest zabójcza dla kraju naszego. Galicya wschodnia, która tyle ucierpiała i na barkach swoich przeniosła tyle cierpień sześcioletniej wojny, miałaby ponownie paść ofiarą kombinacyi silnych i poddać się trzem, rozmaitym kombinacyom konkurujących ze sobą państw".

Wywody swoje kończy „Hrom. Dumka" pełnym wzgardy dla Anglii gestem za jej zamiar pozostawienia sprawy Galicyi do rozsądzenia Rosyi i kończy dosłownie tak:

„Dziś trudno osądzić jakiemi drogami, rozwiną się dalsze działania. Może najbliższe dnie rzucą nieco światła na tę zawikłaną kwestyę".

„MY"

„Wpered" zamieścił wstępny artykuł p. t.: „Czy ostatni akt państwowości ukraińskiej", w którym domaga się, ażeby w konferencyi, która ma załatwić spór Polski z bolszewikami, zaproszono koniecznie reprezentanta 40 milionowego narodu ukraińskiego.

„My, — pisze p. Porfiry Buniak — nie możemy przedstawić sobie tego, ażeby w czasie, kiedy przyznaje się niezawisłość Litwie, Estonii, Finlandyi itd. nie przyznano praw niezawisłej Ukrainie" i grozi, że wytworzy się w ten sposób irredentę ukraińską, która będzie źródłem wiecznego niepokoju „na Wschodzie Europy".

Artykuł ten, — kończy się stanowczą groźbą pod adresem premiera angielskiego, którą powtarzamy dosłownie, bo może w ten sposób dojdzie do wiadomości jego.

„Jeżeli obecnie nie nastąpi ostatni akt realizacyi państwowości ukraińskiej, to niechaj dobrze zapamięta sobie, że musi on nastąpić wkrótce, bo państwo ukraińskie musi być i będzie".

PROWOKACYA MAGISTRATU LWOWSK.

(u) Uchwałę Rady miejskiej we Lwowie z d. 16 bm. domagającej się obrony kresów wschodnich nazywa organ ukraińsko-socyalnych demokratów „Wpered", prowokacya, a jednego z delegatów, wysłanych z tą uchwałą do Warszawy dra Löwenberza, nazywa komiwojażerem politycznym.

GODZINA PRÓBY.

(u) „Wpered" cytując słowa „Narodu" o sytuacyi obecnej pisze, że godzina próby już nadeszła.

UKRAIŃSKA PIEKARNIA WE LWOWIE.

(u) Dostarczono nam odezwę w języku ruskim następującej treści: „Towarzysze! We Lwowie ma powstać „Pierwsza ukraińska piekarnia kooperatywna". Wpisowe wynosi 10 mk., udział 100 mk., a ilość udziałów nieograniczona. — Za komitet założyciel: Muszyński, Wawryk, Dobrjański."

Polskie kupiectwo lwowskie przy pracy.

(Sprawozdanie z wiecu kupców lwowskich).

Narady nad poparciem pożyczki odrodzenia. — Podpisywanie deklaracyi. — O pomoc dla rodzin robotników znajdujących się na froncie.

Lwów, 19. lipca.

Z inicyatywy kongregacyi kupieckiej, Związku kupców chrześcijańskich i stowarzyszeń młodzieży handlowej odbył się wczoraj przedpołudniem

wiec

polskich kupców we Lwowie. Duża sala kongregacyi kupieckiej przy ulicy Czarnieckiego 3, zapełnioną była po brzegi. Na wiec bowiem przybyli prawie wszyscy starsi kupcy lwowscy, właściciele niektórych firm i garstka młodzieży handlowej. Ci ostatni najsłabiej byli reprezentowani, gdyż znaczna część ich jest już na froncie. Przybyli zatem tylko ci, którzy pozostali we Lwowie z powodu niezdolności do służby frontowej. Ale i ci pracują nie tylko w swym zawodzie. Wolne chwile poświęcają oni pracom w różnych organizacyach narodowych pomagając w ten sposób do podźwignięcia się Ojczyźnie w tych ciężkich czasach. Między zgromadzonymi zauważyć można było kilku w mundurach wojskowych. Na wiec przybył także radca namiestnictwa dr. Zoll.

Wiec zagaił dyrektor Kauczyński. W krótkich słowach przedstawił zebranym cel wiecu, który został zwołany

w sprawie pożyczki państwowej.

Powołując się na świetną przeszłość znanego patryotyzmu kupiectwa lwowskiego wezwał w końcu zebranych, by jak najliczniej subskrybowali Polską pożyczkę państwową.

W sprawie tej zabierali głos: Weyde, Maksymowicz, jako reprezentant Związku chrześcijańskich kupców w Małopolsce, Hoszowski, Wieber, imieniem młodzieży handlowej, Paszkowski, Kuczabińska, imieniem kobiet Klimkiewicz i wielu innych. Na różne pytania, podawano sposoby, pod jakimi pożyczka największy efekt materyalny mogłaby osiągnąć odpowiadali mowcom dr. Zoll i Kauczyński.

Po wyjaśnieniach Maksymowicz postawił dwie rezolucye, które zgromadzeni przyjęli jednogłośnie.

Rezolucye te brzmią:

1) Zgromadzeni na wiecu odbytym dnia 18. bm. w sali Tow. kupiectwa we Lwowie uchwalają popierać jak najenergiczniej propagandę pożyczki państwowej, względnie Odrodzenia i

2) w tym celu postanawiają wybrać z pośród siebie komitet z prawem kooptowania.

Celem komitetu tego jest szeroka agitacya wśród polskiego kupiectwa za pożyczką państwowa.

Do komitetu na razie wybrani zostali: Weyde, Błocki, Litwinowicz, Sudhoff, Połomecki, Langner, Solecki, Hawranek, Kuczabińska, Maksymowicz, Kauczyński i Szałkiewiczowa.

W czasie podpisywania deklaracyi na pożyczkę przez zgromadzonych, Klimkiewicz zwrócił uwagę obecnych na artykuł dra Szczepańskiego „Rząd a polityka".

Następnie przewodniczący oznajmił zgromadzonym, iż z inicyatywy kongregacyi kupieckiej kupiectwo polskie opodatkowało się na cele Armii i zebrało dotychczas około 400.000 marek. Apelując do zebranych, by nie ustawał w udzielaniu pomocy Ojczyźnie i tym, którzy dla nas krew swą przelewają nadmienił, iż dalsze dary należy składać w sklepie Antoniego Pawłowskiego.

Korzystając z okoliczności, iż kupiectwo lwowskie licznie zebrało się wprawdzie w innym celu, przewodniczący poruszył także sprawę odezwy Narodowej partyi robotniczej, która w tych dniach rozlepiono na murach miasta. W odezwie tej NPR. zaapelowała do tut. kupiectwa, by ceny artykułów najniezbędniejszych do życia zniżono, a w szczególności dla rodzin tych, których krewni są na froncie. Podając treść odezwy do wiadomości zebranych wezwał obecnych, by wypowiedzieli się w tej sprawie.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierało głos kilku mowców uznano robotników żądania za słuszne.

Włoski Maksymowicza, by ułatwić szybkie nabywanie towaru rodzinom, których krewni są na froncie z opustem 5 proc., prócz artykułów reJonowych tl. artykułów pobieranych za kartkami i by przyjść z wydatną pomocą materyalną młodzieży handlowej, która walczy na froncie, odesłano celem szybkiego i pomyślnego załatwienia do wydziałów kongregacyi kupieckiej i Związku kupców chrześcijańskich.

Na tem zakończono obrady wiecu.

BOLSZEWICKIE BANDY PRZEDZIERAJĄ SIĘ DO RUMUNII.

Bukareszt, 19. lipca.

(Telef.) (fr) W okolicy Kamionki bandy bolszewickie próbowały znów przejść przez Dniestr na stronę rumuńską. Powitani przez rumuńską straż nadgraniczną silnym ogniem musiały się te bandy wycofać. Z zemsty rozpoczęli oni silne ostrzeliwanie miejscowości Zabka, przyczem dwu mieszkańców zostało rannych. Na innym odcinku Dniestru wpadły bandy bolszewickie do wsi Bułalesza rabując wieśniakom bydło i wszelkie artykuły spożywcze.

Generał Wrangel zajął Mariupol!

Wiedeń, 19. lipca.

(Telef. (fr) Z Sebastopola donoszą: Armia generała Wrangla zajęła ważne portowe miasto Mariupol, które wojska bolszewickie opuściły w popłochu. Oddziały armii ochotniczej, które pod osłoną okrętów wylądowały w pobliżu Taganrogu stoczyły zacięte walki z pułkami bolszewickimi, odparły nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty.

GENERAŁ WRANGEL PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ATAKU NA CHERSON I DO PRZEKROCZENIA DNIEPRU.

Bukareszt. 19. lipca.

(Telef.) (fr) Wojska generała Wrangla przygotowują się do ataku na Chersoń i do przejścia Dniepru. Bolszewicy zagrożeni ściągnęli z frontu polskiego kilka pułków piechoty, aby powstrzymać ataki armii ochotniczej.

MACHNO WRAZ Z KUBAŃCAMI POŁĄCZYŁ SIĘ Z WRANGLEM.

Bukareszt, 19. lipca.

(Telef.) (fr) Do Konstantynopola donoszą, że zielona kubańska armia i oddziały słynnego Machny, który operował głównie w rejonie Jekaterynosławia, połączyły się z armią generała Wrangla. Armia Machny i oddziały kubańskie liczą około 21.000 ludzi.

SOW. „PRAWDA" OBAWIA SIĘ GEN. WRANGLA.

Kraków, 19. lipca.

(Telef.) (fr) Sowiecka „Prawda" nawołuje do zwrócenia bacznej uwagi na to co się dzieje na froncie generała Wrangla, gdyż posuwanie się wojsk ochotniczych staje się coraz niebezpieczniejsze. Generał Wrangel otrzymał świeże posiłki i to, a też i ściągnięcie wszystkich sił sowieckich na front polski dozwoliły mu podjęcie ofenzywy. Należy koniecznie zwrócić uwagę na jego posuwanie się ze względu na to, że znajduje się on już niedaleko zagłębia donieckiego a przy znanem usposobieniu tamtejszej ludności względem rządu sowietów nie jest wykluczone, że mogą tam wybuchnąć rozruchy, któreby poważnie potrafiły zagrozić Rosyi sowieckiej.

Sowiecka armia przygotowuje się do zajęcia Persyi i Afganistanu!

Wiedeń, 19. lipca.

(Telef. (fr) Z Londynu donoszą, że armia bolszewicka przygotowuje się do zajęcia Persyi i Afganistanu. W Baku w tym celu nagromadzili bolszewicy olbrzymie ilości wojska.

ZA JAKĄ CENĘ POZWOLI ROSYA SOW. NA ZAMIESZKANIE OBCYM FABRYKANTOM.

Wiedeń, 19. lipca.

(Telef.) (fr) Z Londynu donoszą, Krassin oświadczył, że Rosya sowiecka może oddać skonfiskowane obcokrajowcom fabryki, jak i również pozwoli na zamieszkanie im w Rosyi. Musieliby oni jednak połowę dochodów wypłacać robotnikom.

WYDALENIE SEKRETARZA BIURA BOLSZEW.

Paryż, 18. lipca.

(PAT.) Havas. —Z Londynu donoszą, że z Nowego Jorku wydalono sekretarza biura bolszewickiego.

Konferencya ambasadorów zamierza rzekomo przyznać Czechom Bogumin, Orłowę, Karwinę?

Tak informują przynajmniej źródła czeskie.

Morawska Ostrawa, 19. lipca.

(PAT.) „Morawsko Śleski Dennik" donosi z rzekomo dobrze poinformowanego źródła praskiego, że konferencya ambasadorów przy rozstrzygnięciu kwestyi podziału Śląska cieszyńskiego będzie się kierowała obecnie zupełnie innemi zasadami wytycznemi aniżeli dotąd. Konferencya uwzględni w pierwszym rzędzie kwestye gospodarcze a mianowicie podział bogactw węglowych a dopiero potem uwzględniane będą kwestye terytoryalne. Dziennik ten pisze, że miałaby nowa linia graniczna biedz od północno-zachodniego cyplu Śląska Cieszyńskiego a więc: od Bogumina na południowy wschód ku Wiśle. Według tej koncepcyi należałoby oczekiwać, że Czechom przypadnie Bogumin, Orłowa i Karwina. W kwestyi tej jednakże dotąd nie zapadło żadne definitywne rozstrzygnięcie.

KOMISYE SPRAW ZAGRANICZNYCH WYCIĄGAJĄ KONSEKWENCYE Z POSTĘPOWANIA BENESZA.

Praga, 19. lipca.

(PAT.) Dziennik czeski „28. Rijen" donosi: Słychać że wszyscy członkowie zagranicznej komisyi zgromadzenia narodowego złożą mandaty z powodu stanowiska Benesza. A mianowicie zarówno komisya spraw zagranicznych senatu, jak i izby oświadczyły się w czasie głosowania w kwestyi cieszyńskiej jednomyślnie za przeprowadzeniem plebiscytu. Z tą dyrektywą komisyi spraw zagranicznych Benesz wyjechał na konferencyę do Spaa, gdzie podpisał z Grabskim umowę, na mocy której zgadza się na porzucenie plebiscytu i rozstrzygnięcie kwestyi Śląska cieszyńskiego przez koalicyę. Z tego postępowania dr. Benesza wyciągają obie komisye spraw zagranicznych konsekwencye twierdząc, że stanowisko Benesza koliduje z ich poglądami, wobec czego ma się do czynienia z aktem samowolnym Benesza. Komisye spraw zagranicznych są zdania, że Benesz powinien był albo bronić stanowiska parlamentu czeskiego, albo też zakomunikować mu, że przyjął inne zobowiązania.

CZESI GROŻĄ BENESZOWI.

Praga, 19. lipca.

(PAT.) „Narodni demokracye" powtarza doniesienie PAT. w sprawie Spiża i Orawy i podaje, że o ileby się sprawdziło, że te kraje mają być przyznane Polsce, to wobec tego dr. Benesz musiałby ponieść konsekwencye swego kroku.

TAJNY UKŁAD FRANCUSKO-WĘGIERSKI.

Paryż, 18. lipca.

(PAT.) „Eclair" podaje następujące informacye rzymskiej „Epoca": Ze źródeł poważnych donoszą, że Francya ma zamiar wejść w tajny układ z Węgrami, w którym uzna swoje desinteressement w sprawie konfliktu Węgier z sąsiadami oraz dostarczy Węgrom pewnej ilości broni i amunicyi, otworzy im kredyt na bezpośrednie potrzeby kupi węgierskie linie kolejowe i zapowni otwarcie nowych linii.

TELEKY DESYGNOWANY NA PREMIERA.

Budapeszt, 18. lipca.

(PAT.) Desygnowany prezydent ministrów Paweł hr. Teleky ukończy prawdopodobnie jutro utworzenie gabinetu.

TURCYA ZAGROŻONA USUNIĘCIEM Z EUROPY.

Paryż, 18. lipca.

(PAT.) Havas. — Delegacya turecka otrzymała odpowiedź mocarstw sprzymierzonych na uwagi rządu tureckiego w sprawie projektu traktatu. Między innymi mocarstwa przewidują usunięcie Turcyi z Europy, jeżeli rząd turecki odmówi podpisania traktatu, ujawni niemożność jego wykonania lub też przywrócenia swej władzy w Azyi Mniejszej.

BUDOWA KANAŁU REN—DUNAJ.

Nauen, 18. lipca.

(PAT.) Radio. — Główny wydział parlamentu niemieckiego przyjął żądanie rządu przyznania 10 milionów marek, jako pierwszą ratę na budowę kanału między Renem a Dunajem. Po jej ukończeniu będzie zaprowadzona komunikacya między Morzem Północnem a Czarnem przez Ren i Dunaj.

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ŁOWIECKIE DO MYŚLIWYCH.

Na ziemi naszej — jak długo i szeroka — grom kie się rozlega rogów granie, dzwoniąc pobudką na łowy najświętsze: na bój z wrogiem wieczystym!

I jak w roku 1914 na dźwięk tego rogu, który rozbrzmiał z łanów „Łowca", tak samo i dziś w zastępy obrońców Ojczyzny śpieszą myśliwi, towarzysze z pod znaku Św. Huberta. Zaciągając się jednak w szeregi armii luzem, toną w niej niepostrzeżeni, zastracając charakter typu strzelców-myśliwych o pięknych tradycyach bohaterskich oddziałów strzelców Huszla Kurpików lub Małachowskiego. Celem więc wskrzeszenia w ochotniczej armii polskiej — analogicznej grupy bojowej, M. T. Ł. we Lwowie poddało myśl do urzeczywistnienia brygadyerowi Mączyńskiemu.

P. brygadyer postanowił sformować „Pułk Strzelców Rycerskich", do którego wcieleni zostaną nietylko zgłaszający się świeżo ochotnicy-myśliwi, lecz również i ci wszyscy ich towarzysze, którzy w armii ochotniczej już służą.

Myśliwi! kto Ojczyznę miłuje nad życie, kto serce ma mężne, dłoń krzepką i oko wickiem nie przyćmione niech śpieszy niezwłocznie pod znak „Strzelców Rycerskich". Nie wolno nam ani chwili zwlekać w obronie płonących kresów. Do broni!

Prezydyum Małopolskiego Tow. Łowieckiego:
J. A. Bielski — S. Krogulski.

KRONIKA

Repertuar „Chochlika" w ogródku przy ulicy Teatyńskiej l. 14: „Próba miłości" operetka, „Kleptomania" komedya, oraz nowe solowe siły. Początek o g. 7·30 wieczorem. 1501

—o—

Teatr artyst.-liter. („Casino de Paris"), ul. Rejtana 3. Premiera z nowym, aktualnym programem oraz farsą: „Oj! ten mej anin" l. Seweryn Michałowski, Wandyczowa, Ochrymowicz i inni. Bliższe szczegóły w afiszach. Początek o godz. 7·30 wiecz. 2

—o—

Komitet Obywatelski Obrony Państwa. Warszawskie pisma donoszą, że niezależnie od ROP., z ramienia generała Hallera powstał i funkcyonuje Komitet Obywatelski Obrony Państwa.

Powołanie b. oficerów do służby. Ministerstwo spraw wojskowych ogłosiło powołanie do służby wszystkich b. oficerów narodowości polskiej ur. w latach 1879—1901 włącznie. Interesowanych odsyłamy do obwieszczeń rozlepianych na murach miasta.

Pół miliona marek na Obronę Narodową. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: P. Tezenas du Montel w imieniu rady zarządzającej Tow. akc. kopalń w Libiążu, dnia 15. bm. złożył na ręce p. ministra przemysłu i handlu pół miliona marek na Obronę Narodową. Sumę tę przekazał p. minister do PKKP. na cel wskazany przez ofiarodawcę.

Obowiązkiem nauczycielek wytrwać na stanowiskach. Minister wyznań rel. i ośw. publ. zawiadamia na podstawie porozumienia z gen. Hallerem, że obowiązek moralny stawienia się do armii ochotniczej dotyczy z pośród personalu nauczycielskiego jedynie mężczyzn. — Obowiązkiem nauczycielek jest zostać na stanowiskach szkolnych; jedynie w czasie wakacyj mogą się one oddać całkowicie pomocniczej pracy obywatelskiej, związanej z tworzeniem armii ochotniczej i ogólną opieką nad żołnierzem. Nauczycielstwo — biorące udział w kursach wakacyjnych a nienadające się do służby wojskowej na froncie, winno pozostać na kursach aż do ich ukończenia.

Narodowa służba kobieca. — Z inicyatywy stowarzyszeń kobiecych w Łodzi odbył się wiec, na którym uchwalono wszystkie stowarzyszenia kobiece zamienić w jedną organizacyę pod nazwą „narodowa służba kobieca". Wiec postanowił wezwać wszystkich zdolnych do noszenia broni do wstąpienia w szeregi, celem niesienia pomocy zagrożonej Ojczyźnie, wezwać wszystkie kobiety polskie do popierania akcyi wolennej, a wreszcie wezwać rząd do powołania wszystkich pod broń.

Wydział prasowy Związku ziemian komunikuje, że pracownicy jego powzięli jednomyślną uchwałę, kasującą udzielone urlopy i wzywającą urzędników bawiących na urlopie do natychmiastowego powrotu.

Ofiarność łódzkich lekarzy. Lekarze łódzcy postanowili że wszyscy lekarze do lat 50 zrzekają się swoich praw wynikających z racyi zajmowania przez nich stanowisk urzędowych i stanowisk w instytucyach cywilnych i oddadzą się do dyspozycyi władz wojskowych. Lekarze do lat 50, zwolnieni z powodu choroby, jednakże zajmujący się praktyką, oraz lekarze liczący ponad lat 50 oddają się do dyspozycyi Czerwonego Krzyża i instytucyj komunalnych. Ponadto postanowiono kupować pożyczkę Odrodzenia i za pożyczką tą prowadzić wytężoną agitacyę.

(g) Wiadomości osobiste. P. Michał Toepfer powołany do służby w Dyrekcyi P. K. P. w Poznaniu opuszcza Lwów, z którym na tej drodze pożegnać się pragnie. Znany przemysłowiec, długoletni radca miejski i gorący meloman p. Toepfer był jednym z najbardziej znanych i szanowanych postaci naszego miasta.

(§) Gremium dentystów-techników odbyło onegdaj nadzwyczajne walne zgromadzenie pod przewodnictwem przełożonego p. Bergera celem ustalenia swego stanowiska wobec powagi chwili. Po przeprowadzonej dyskusyi subskrybowano na miejscu znaczniejszą kwotę oraz uchwalono, by Zakłady dentystyczno-techniczne udzielały miesięcznie 30 żołnierzom bezpłatnie pomocy dentystycznej. Zebrana na razie kwota 10.000 marek dziś jeszcze wręczoną zostanie gen. hr. Lamezanowi.

(§) Do służby! Wydziały zrzeszonych żydowskich stowarzyszeń kupców, przemysłowców i rękodzielników wzywają członków swoich do natychmiastowego zgłoszenia się do OLO. i do MSO. Legitymacye polecające wydadzą prezydya odnośnych stowarzyszeń.

Żydzi jarosławscy wobec wymagań chwili. Z Jarosławia piszą: Inicyatywę i kierownictwo lokalne wszelkich akcyi związanych z potrzebami chwili obecnej w Jarosławiu ujął w swe ręce Komitet wykonawczy zjednoczonych organizacyi i towarzystw żydowskich. Komitet ten rozwinął nadzwyczaj wydatną działalność, pracuje w permanencyi a dodatni skutek tej pracy jest już dzisiaj widoczny, gdyż subskrypcya pożyczki państwowej i dar dla wojska osiągnęły pokaźną wysokość.

Na ręce Dowódcy Okręgu Generalnego gen. Lamezana-Salins złożono na rzecz Armii Ochotniczej następujące kwoty:

1) Organizacya kupców, przemysłowców i rękodzielników żydowskich oraz żyd. klub mieszczański 275.000 mk., 2) Stow. Gosp.-szynkarski 201.481 mk., 3) Zebrane przez ochotnika Miłotkowskiego Władysława w Jaworowie: Hr. Czosnowski 1.500 mk., Romuald Faniar 1.000 mk. Hr. Łobińska Jadwiga 1.000 mk., p. Bielecki 100 mk., p. Konrfeld 200 mk., p. Gnoiński 250 mk., ks. Sanbarski Jan 100 mk., p. Wysocka 50 mk., dr. Drzewiecki 100 mk., inż. Blok 100 mk., p. Lachowicz Stanisław 300 mk., dr. Allerhand 300 mk., hr. Bercza 50 mk., dr. Orski Jan 300 mk., p. Ludwik Tuleja 100 mk., prof. Biernacki 20 mk., prof. Dudek 20 mk., p. Budzicki Jan 100 mk., p. Liciński 20 mk., p. Markowiczówna 30 mk., p. Herwy Z. 50 mk., p. Orłowska Marya 30 mk., ks. Wróbel 200 mk., p. Bienstock 50 mk., p. Kołtonowski 100 mk., p. Niemiec 20 mk., p. Schmiedt Roman 200 mk., p. Linderski 100 mk., p. Lachmann 50 mk. — Razem 6.440 mk. Za ten hojny dar składam w imieniu Armii Ochotniczej moje najserdeczniejsze podziękowanie. Lamezan-Salins gen. por. mp.

DOG. Kraków rozłożyło wpłaty na pożyczkę Odrodzenia na 6 rat wszystkim oficerom i żołnierzom. Dnia 1. bm. wpłacona została pierwsza rata w pełnej wysokości 1,100.000 marek.

Na wojsko polskie. Do dyspozycyi Naczelnika Państwa złożyło na wojsko polskie, warszawskie Tow. ubezpieczeń 1.000.000 marek, a Polonia-Taunton-America 1.038 dolarów 64 ct.

Pracownice warsztatów mundurów i obuwia na wniosek p. Juszczówny i za zgodą kierownika Łojaka postanowiły poświęcić codziennie jedną godzinę ponad liczbową pracy, a uzyskany stąd fundusz przelać na cele „Wszystko dla frontu" — do Związku stowarzyszeń. Piękny ten objaw patryotyzmu rzeszy pracującej — godny naśladowania. Uzyskana w ten sposób kwota wyniesie przeszło 10.000 mk na dekadę.

Śmierć malarza węgierskiego. WBK. donosi: Dnia 16. bm. umarł Juliusz Benczur, jeden z największych malarzy węgierskich.

(—) Przytrzymany podczas kradzieży. Wczoraj nad ranem starszy posterunkowy Zabratyński przytrzymał 13 letniego Ludwika Kołodzieja podczas kradzieży w sklepie Jakóba Kalismanna, przy ul. Rutowskiego 22. Kołodziej wcisnął się do sklepu przez kratę żelazną okna i skradł kilkadziesiąt sztuk bielizny na łączną kwotę 9000 marek. Część bielizny odebrano mu i oddano poszkodowanemu kupcowi. Reszty bielizny dotychczas nie zdołano odebrać, gdyż wspólnik jego Tadeusz Jaworski zbiegł z nią i dotychczas go nie wyśledzono.

(—) Różne kradzieże. Z zamkniętego mieszkania przy ul. Żółkiewskiej 47 skradziono wczoraj bieliznę wartości 2000 marek na szkodę Judy Kellera. — Maksowi Andenowi skradziono minionej nocy z mieszkania przy ul. Szpitalnej 8, garderobę wartości 2000 marek. — Wczoraj przed południem skradziono Chanie Salzmann z zamkniętego mieszkania przy ul. Rappaporta 7, kostyum wartości 3000 marek. — Walizę z bielizną damską i rzeczami wartości 15.000 marek skradziono wczoraj z zamkniętego mieszkania przy ul. Grodeckiej 3, na szkodę Ludwiki Preldmanowej.

(—) Miał pecha. Znany złodziej 25-letni Eustachy Hapczyński, dostał się wczoraj na strych realności przy ul. Głowińskiego l. 23. Po rozbiciu zamków, gdy już skradzione rzeczy składał do tłumoka, weszła jedna z lokatorek i krzykiem swym spłoszyła go. Hapczyński, pozostawiając łup na strychu począł uciekać i wpadł w ręce policyanta. Przy sprowadzonym na inspekcyi policyi znaleziono nóż składany. Na razie Hapczyńskiego zamknięto w aresztach policyjnych.

(—) Zwolenniczka bolszewików. Zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej l. 84a, Franciszka Olejnik, wczoraj podczas sprzeczki pokaleczyła nożem w wargę dolną i wybiła ząb swej synowej Maryi, która przyjechała do męża we Lwowie. Synowę odwieziono do szpitala, a energiczną teściowę, — która odgrażała się, że będzie rżnąć wszystkich lokatorów, gdy przyjdą bolszewicy, zamknięto w aresztach policyjnych.

(—) Z zamkniętego kufra w mieszkaniu Władysława Bernakiewicza przy ul. Szeptyckich l. 30, skradziono wczoraj 1200 mk. Kradzieży nikt nie zauważył.

(—) Na lotnisku, na błoniach Janowskich powstał wczoraj wieczorem groźny pożar. Palił się wóz kolejowy z różnymi materyałami. Pożar ugasiła miejska straż pożarna.

KOMUNIKATY

Rada szkolna krajowa wzywa wszystkich PT Inspektorów szkolnych okręgowych ze wschodniej części Małopolski, aby zawiadomili natychmiast tę władzę na ręce radcy Józefa Niesiołowskiego, o miejscu swego obecnego pobytu i donosili o każdorazowej zmianie tego miejsca.

Wiec w sprawie zbiórki złota. Dziś, 19 bm. wiec w sprawie zbiórki złota i srebra na podkład waluty o godz. 7 w sali Sokoła.

Dow. Okr. Gen. potrzebuje b. pilnie większej ilości inżynierów, techników, dozorców budowlanych do robót fortyfikacyjnych na wyjazd. Warunki płac jak dla VI—XI kategoryi płac Urzędników cywilnych. Bliższe szczegóły przy zgłoszeniu się. Zgłaszać należy się jak najrychlej u szefa inżynieryi DoG. (plac Bernardyński schody nr. 8).

Wydział Tow. byłych Legionistów r. 1914—18 grupa Lwów wzywa wszystkich Legionistów wobec powagi chwili tak na zewnątrz, jak wewnątrz państwa do stania silnie przy Naczelniku Państwa i popierania Go w Jego zadaniach wszelkimi rozporządzalnymi środkami. Prezes dr. Dręgiewicz.

Narodowa Organizacya Kobiet zawiadamia — że w lokalu Związku, ul. Sokoła 1, I p. urządza bezpłatne biuro informacyjne dla rodzin powołanych do wojska polskiego od wtorku, tj. dnia 20 bm. codziennie od godz. 6—8 wieczorem.

—o—

Koło Polskich Mieszczanek zaprasza wszystkie członkinie na zebranie, które się odbędzie we wtorek dnia 20-go lipca b. r. o godzinie 4-tej popoł., ul. Łyczakowska l. 3, pierwsze piętro. 3580

—o—

Deputaty dla ewakuowanych urzędników.
Przebywający we Lwowie pracownicy państwowi z ewakuowanych terenów wschodniej Małopolski o ile podlegają zaopatrywaniu U. Z. P. P. zgłaszać się mogą po odbiór deputatów żywnościowych do biura Urzędu Zaopatrywania Pracowników Państwowych, Wałowa 9. 3582

KRONIKA SPORTOWA.

Zawody szermiercze.

Lwów, 19. lipca.

W sali Sokoła Macierzy odbyły się w sobotę 17. lipca zawody szermiercze tych szermierzy-amatorów, którzy są przeznaczeni do ewentualnego wyjazdu do Antwerpii.

Zawody całe były porońnione i lepiej żeby się nieodbyły, gdyż pozostawiły po sobie niesmak i wywołały liczne dysonanse. Z powodu obecnej sytuacyi wielu zawodników nie przybyło z Warszawy, tak że stanęło zaledwie siedmiu szermierzy do zawodów. Szczupła ilość przeciwników a wielka ilość spotkań i to tylko na jedną broń (szablę) nuży niezmiernie publiczność.

Druga ważniejsza sprawa to nieodpowiednia ilość członków jury, do której uproszony został wiceprezydent miasta Lwowa dr. Stahl i fechtmistrz Bąkowski. Zdaje się, że nie było jeszcze na świecie takiego turnieju szermierczego, żeby sędziów było tylko dwóch, którzyby mogli ze spokojnym sumieniem rozstrzygać o ilości cięć i pchnięć. Jurorzy popełnili ten błąd, że obaj znajdowali się po jednej stronie walczących, zamiast podzielić się tak, żeby jeden stał z jednej o drugi sędzia z drugiej strony bijących się, aby módz dobrze obserwować, gdyż i najlepsze oko najlepszego fechtmistrza może zawodzić.

Skutki tych nieformalności t. z. mała i nieparzysta ilość sędziów, dalej złe ustawienie się sędziów względem walczących, wydały zaraz owoce. Po pierwszej razem walce założył protest inż. Kamienobrodzki z powodu niesprawiedliwie policzonych mu cięć i więcej do walki nie stanął; po drugiej walce skarżył się inż. Marie, iż znowu niesprawiedliwie policzono mu cięcie, którego nie otrzymał i takich było więcej.

I pocóż doprowadzać do takich nieprzyjemnych konfliktów; albo urządza się turniej według wszelkich reguł, albo nie urządza się wcale — zwłaszcza jeżeli chodzi o propagandę sportu i urządza się turniej w większem mieście, jakiem jest Lwów.

Turniej taki urządzony po dyletancku, który nie stosuje się do przepisów światowych, nie może być miarodajny w ocenie i w sklasyfikowaniu zapaśników.

* * *

Wczorajsze zawody wypadły na korzyść Lwowa 5:1 (2:0); Górnoślązacy, którzy wystąpili w daleko silniejszym składzie aniżeli w sobotę, nie umieli przed bramką wyzyskać sytuacyi — brak im strzelców. Sedziował p. Bilor.

Przed matchem odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwa Polski, oraz przemowy do Górnoślązaków — z czego podamy sprawozdanie jutro.

Sprawozdanie z akademii szermierczej podamy jutro.

KOMUNIKAT

—o—

Asygnaty na chleb.

W celu wykupna asygnat na chleb na okres rozpoczynający się w środę 21 lipca t. j. na kartki Nr. 6 zechcą się zgłosić w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym pp. Kupcy rejonowi dzielnicy I., II., III. i IV. w poniedziałek 19 lipca, zaś pp. Kupcy rejonowi dzielnicy V. i VI. oraz zarządcy konsumów we wtorek 20 lipca.

Cena chleba (10 marek) i waga (800 gr.) pozostają niezmienione. 3583

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.